

„Ojciec” i „matka” niepoprawni politycznie

Dk. Jacek Jan Pawłowicz
06.10.2011.

Jak donosi *The Telegraph* Wielka Brytania w wyniku nacisków obrońców „praw” gejów i w imię źle rozumianej poprawności politycznej wprowadziła nowe formularze paszportowe, z których usunięto rubryki „ojciec” i „matka” a zastąpiono je rubrykami „rodzic 1” i „rodzic 2”. Posunięcie to wywołało fale protestów w Zjednoczonym Królestwie. I tak dla przykładu Norman Wells, dyrektor Family Education Trust, powiedział w wywiadzie dla *Daily Mail*, że: *Ojcowie i matki nie są wymienne, ale mają zupełnie odmienne role do odegrania w zakresie opieki i wychowania ich dzieci.*

Posunięcie to wpisuje się w szeroko zakrojoną akcję lobby homoseksualnego oraz propagatorów ideologii gender, którzy przy pomocy manipulacji językiem chcą zmienić istniejącą rzeczywistość i doprowadzić do redefinicji pojęć „małżeństwo” i „rodzina”. Jak widać manipulacje tego typu przynoszą zamierzony efekt w sferze publicznej. Wystarczy bowiem zastąpić innymi kilka terminów. I tak np. zastąpić terminy „matka” i „ojciec” terminem „rodzic”. Termin „rodzina” – „rodzicielstwo”. Tak właśnie usuwa się z oficjalnych dokumentów rodzinę naturalną tworzoną przez kobietę i mężczyznę. Innym przykładem manipulacji językowej jest zastąpienie terminu „płeć” przez „płciowość”, a określenia „zróżnicowany płciowo” przez termin „seksualny”, czyli że nie liczy się płeć jaką się posiada zgodnie z urodzeniem i porządkiem natury, ale orientacja pożądania seksualnego. Dowodem na to jest informacja z zeszłego miesiąca podana przez rząd W. Brytanii, że w paszportach nie musi być podawana płeć jego posiadacza, aby osoby transpłciowe (transseksualiści) nie czuli się zażenowani wypełnianiem takich rubryk.

W ten oto właśnie sposób homoseksualiści i ideolodzy genderu usprawiedliwiają i sankcjonują istnienie różnego rodzaju dewiacji *contra naturam*. Nie tylko usprawiedliwiają, ale żądają nadania im takiego samego statusu jak osobom heteroseksualnym. Stanowi to też podstawę do zrównania związków jednopłciowych z tradycyjnymi małżeństwami, do adopcji przez pary homoseksualne dzieci itd.

Jednak każdy zdrowo myślący człowiek wie, że dziecko dla prawidłowego wzrostu i rozwoju psycho-emocjonalnego potrzebuje autentycznej i trwałej rodziny, którą tworzą rodzice dziecka (mężczyzna i kobieta), ewentualne rodzeństwo i dziadkowie. Dziecko potrzebuje wzorca ojca i matki. Psychologia rozwojowa dziecka dowodzi, że podstawowym czynnikiem kształtującym dobrą i prawą postawę dziecka jest przykład rodziców, którzy to powinni być przewodnikami dla młodego umysłu i nienagannym przykładem. Dziecko dojrzewa i socjalizuje się właśnie w domu rodzinnym. W rodzinie uczy się współżycia z ludźmi i przygotowuje do odpowiedzialności za drugich.

Rodzice – mężczyzna i kobieta – pełnią również (a może przede wszystkim) szczególną rolę w integralnym wychowaniu seksualnym dziecka, są dla dziecka wzorem świata dwupłciowego: męskiego i żeńskiego, który pozwoli mu określić i zidentyfikować swoją, płeć i seksualność stanowiącą jeden z najważniejszych wymiarów ludzkiej egzystencji. Zaburzenie modelu kształtowania płci od najwcześniejszego dzieciństwa może zdecydować o sposobie przeżywania własnej płci i jej akceptacji. Brak akceptacji własnej płci spowodowany nieobecnością wzorca męskiego i kobiecego w rodzinie (tak jak to ma miejsce w związkach homoseksualnych) niesie z sobą katastrofalne następstwa, począwszy od okresowo

przeżywanych rozczarowań, niemożności nawiązania właściwych relacji z płcią przeciwną, aż do dewiacji włącznie. Pierwszych wzorów osobowych dostarczają rodzice – poprzez przeżywanie swojej męskości i kobiecości. Dziecko uczy się być kobietą i mężczyzną biorąc przykład z ojca i matki, a wszelkie negatywne doświadczenia zakłócają jego rozwój psychoseksualny. Kto będzie takim wzorcem dla dziecka, które ma dwu „tatusiów” lub dwie „mamusie”? Jaki model seksualny zostanie przekazany przez takich „rodziców” temu dziecku? Na kogo zostanie ono wychowane, jeśli chodzi o jego orientację seksualną? Są to pytania budzące niepokój, gdy chodzi o przyszłość społeczeństwa, które zaaprobowałoby tego typu „rozwiązania”.

Przeciwko takim „rozwiązaniom” proponowanym przez lobby homoseksualne i genderystów zdecydowanie występuje Kościół katolicki zachęcając jednocześnie swoich wiernych aby na nowo odkryli prawdę o małżeństwie i rodzinie, którą przedstawił bł. Jan Paweł II w Adhortacji *Familiaris Consortio*. Dokument ten pokazuje, jak nie godzić się na ustępstwa względem współczesnych ideologii, a zarazem oprzeć swe życie na solidnym fundamencie rzeczywistości, jakim jest miłość w małżeństwie i rodzinie.

Kościół zwraca się również do polityków, parlamentarzystów i rządzących, czyli wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za ustawodawstwo, przypominając im że wspólnota małżeńsko-rodzinna, zbudowana na związku kobiety i mężczyzny jest instytucją uprzednią wobec wszelkich ideologii i praw stanowionych, bo posiada swoje zakorzenienie w ludzkiej naturze i prawie bożym. To na nich ciąży szczególna odpowiedzialność, aby nie dopuścić do uchwalenia takich ustaw, które zrównałyby z małżeństwem i rodziną tzw. „wolne związki”, w tym także homoseksualne. Ustawodawcy, a w szczególności parlamentarzyści katoliccy, nie powinni popierać swoimi głosami tego typu ustawodawstwa, ponieważ jest ono przeciwne dobru wspólnemu i prawdzie o człowieku, i tym samym naprawdę niegodziwe (zob. *Deklaracja w sprawie decyzji Parlamentu Europejskiego, która zrównuje z rodziną „wolne związki, w tym także homoseksualne*, Watykan 17.03.2000.).

Kończąc tę refleksję nad szkodliwością wspomnianych wyżej „rozwiązań”, które znalazły zastosowanie w W. Brytanni, ale już niedługo mogą być wdrożone i w Polsce (gdy do władzy dojdzie np. p. Palikot), pragnę przywołać słowa Episkopatu Polski zawarte w dokumencie „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. Czytamy w nim: *Prawda o małżeństwie i rodzinie istnieje. Wiadomo, co to jest miłość, małżeństwo, rodzina. Ta prawda została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Jest to prawda obiektywna. Człowiek nie jest Stwórcą, ale stworzeniem. Nie może więc przeddefiniowywać według własnej woli tych podstawowych pojęć. Obiektywną prawdę o małżeństwie i rodzinie trzeba pokornie, a zarazem odważnie odkrywać, przyjmować, pogłębiać i żyć nią bez kompromisów. Po prostu trzeba jej służyć. Nikt bowiem nie panuje nad Prawdą – Prawdzie się służy.*